



Sygn. akt IV CSK 565/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 kwietnia 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Kazimierz Zawada (przewodniczący)

SSN Zbigniew Kwaśniewski

SSN Marta Romańska (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa A. T. i małoletniego B. T.
reprezentowanego przez przedstawiciela ustawowego A. T.
przeciwko Towarzystwu Ubezpieczeń i Reasekuracji „W.” Spółce Akcyjnej
w W.

o odszkodowanie i zadośćuczynienie,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 12 kwietnia 2013 r.,
skargi kasacyjnej powodów
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 30 kwietnia 2012 r.,

oddala skargę kasacyjną.

Uzasadnienie

Powodowie A. T. i B. T. wniesli o zasądzenie od Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „W.” SA zadośćuczynień (art. 446 § 4 k.c.) i odszkodowań (art. 446 § 1 i 3 k.c.) w związku ze śmiercią w wypadku drogowym ich męża i ojca. Była ona skutkiem zderzenia się samochodu prowadzonego przez zmarłego z koniem należącym do rolnika – W. T., ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej przez pozwanego.

Pozwany - Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „W.” SA wniósł o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z 13 września 2011 r. Sąd Okręgowy w S. zasądził od pozwanego na rzecz A. T. i W. T. z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania kwoty – odpowiednio – 218.830 zł i 150.000 zł.

Sąd Okręgowy ustalił, że W. T. prowadzi gospodarstwo rolne i hoduje w nim m.in. konie. Jego syn L. T. zorganizował ze znajomymi trzydniową przejażdżkę konną po okolicy (rajd konny). Brały w niej udział trzy konie W. T., m.in. koń o imieniu K. Grupa znajomych wyjechała 17 sierpnia 2008 r. z posesji W. T. w B. i udała się w kierunku S., gdzie był zaplanowany nocleg na posesji L. C. Tej nocy konie przebywały w specjalnie przygotowanym miejscu, ogrodzonym taśmą i zabezpieczonym elektrycznym pastuchem. Następnego dnia uczestnicy rajdu pojechali do S. i tam zatrzymali się na posesji Z. K. Konie umieszczono na ogrodzonym pastwisku zabezpieczonym elektrycznym pastuchem. Tego wieczoru konie uciekły i zostały odnalezione w miejscowości P. Nad ranem 19 sierpnia 2008 r. konie ponownie uciekły i zostały odnalezione nad jeziorem w okolicach Ś., a w godzinach popołudniowych znów się uwolniły. Uczestnicy rajdu spakowali swoje rzeczy i pojechali szukać koni. Konie biegły drogą przez P. w kierunku A., dalej ul. W., a następnie polami w kierunku lecznicy L. C. Na skrzyżowaniu ulic Ż. i M. dwa konie wbiegły wprost pod najeżdżający samochód osobowy WV Golf kierowany przez R. T. Z samochodem bezpośrednio zderzył się koń W. T. - K. W wyniku zderzenia R. T. poniósł śmierć na miejscu.

Sąd Okręgowy przyjął, że w przytoczonych wyżej okolicznościach faktycznych spełnione zostały przesłanki odpowiedzialności podmiotu, który zawarł umowę ubezpieczenia, określone treścią art. 431 § 1 k.c., a skierowanie roszczenia

przeciwko ubezpieczycielowi znajduje podstawę w art. 50 ust. 1 ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.; dalej - u. ubezp. obow.). Odwołując się do treści art. 50 ust. 1 u.ubezp. obow. Sąd stwierdził, że użyte tam określenie „szkoda związana z posiadaniem gospodarstwa rolnego” jest kategorią szerszą niż szkoda związana z jego „prowadzeniem”. Ubezpieczenie OC rolników nie obejmuje pełnego zakresu ich odpowiedzialności cywilnej, a mianowicie szkód związanych z inną sferą aktywności życiowej osoby ubezpieczonej niż posiadanie gospodarstwa rolnego. Zwierzęta hodowane w gospodarstwie są jego częścią składową (art. 55 k.c.), a szkody przez nie wyrządzone są objęte ochroną ubezpieczeniową. W ocenie Sądu Okręgowego, w chwili zderzenia z pojazdem R. T. koń W. T. nie był używany do celów rekreacyjnych. O takim jego wykorzystaniu można bowiem mówić tylko w trakcie samego przejazdu (turystycznej jazdy wierzchem), nie zaś podczas wypasu zwierzęcia na przygotowanym do tego pastwisku. Ustawa nie ogranicza odpowiedzialności ubezpieczyciela do szkód, które miały miejsce na terenie gospodarstwa rolnego, a konieczność wypasu koni jest czynnością wynikającą z samego posiadania tych zwierząt. Do wypadku komunikacyjnego z udziałem konia doszło z powodu nienależytego zabezpieczenia pastwiska. Odpowiedzialność za szkodę ponosi L. T., który w dacie zdarzenia władał zwierzęciem, a ponieważ pozostaje on we wspólnym gospodarstwie domowym z ubezpieczającym W. T., to jest osobą, za którą ubezpieczyciel odpowiada. Roszczenia poszkodowanych mające podstawę w art. 446 § 1, 3 i 4 k.c., Sąd Okręgowy uznał za usprawiedliwione co do zasady i w wysokości, w jakiej zostały zasądzone.

Wyrokiem z 26 kwietnia 2012 r. Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego (pkt 1) w punkcie I i II w ten sposób, że oddalił powództwo; w punkcie V w ten sposób, że zasądził od powodów na rzecz pozwanego 2.000 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu; w punkcie VI w ten sposób, że go uchylił oraz (pkt 2) zasądził od powodów na rzecz pozwanego 2.000 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu za drugą instancję

Sąd Apelacyjny zaakceptował ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego oraz jego ocenę, że za powstałą szkodę na podstawie art. 431 § 1 k.c. odpowiada L. T.,

jako osoba posługująca się koniem. Będąc domownikiem ubezpieczającego rolnika jest on również osobą, której odpowiedzialność cywilna byłaby objęta odpowiedzialnością gwarancyjną ubezpieczyciela, stosownie do art. 50 ust. 1 u. ubezp. obow., gdyby zaistniała szkoda miała związek z posiadaniem gospodarstwa rolnego. Określony w art. 50 ust. 1 u. ubezp. obow. przedmiot ubezpieczenia oznacza, że ubezpieczenie to nie obejmuje odpowiedzialności cywilnej osób nim objętych w pełnym zakresie, a jedynie pewien wycinek tej odpowiedzialności. Ubezpieczyciel nie odpowiada za szkody związane z inną sferą aktywności osoby ubezpieczonej niż posiadanie gospodarstwa rolnego, w tym np. za szkody związane z prowadzeniem przez ubezpieczonego innej działalności gospodarczej niż rolnicza oraz ze sferą jego życia prywatnego.

Oceny, czy zwierzę, które spowodowało szkodę może być uznane za część składową gospodarstwa rolnego, dokonuje się w nawiązaniu do definicji zawartej w art. 55³ k.c. Koń wierzchowy, z którym zderzył się prowadzony przez zmarłego samochód, nie był w chwili wypadku w ujęciu funkcjonalnym częścią składową gospodarstwa W. T. Obok prowadzenia gospodarstwa rolnego W. T. hobbystycznie zajmował się bowiem działalnością gospodarczą, przy której prowadzeniu wykorzystywał konie wierzchowe (organizacja przejażdżek konnych, kuligów, udostępnianie odpłatnie koni do jazdy w siodle). Nie hodował on koni w zakresie prowadzonej produkcji rolnej (np. w celu ich odsprzedaży lub jako źródła materiału rozplodowego) i nie wykorzystywał koni w działalności rolniczej. Z faktu, że konie wykorzystywane do działalności hobbystycznej rolnika były hodowane w jego gospodarstwie nie wynika, że stanowiły wraz z nim zorganizowaną całość gospodarczą w rozumieniu art. 55³ k.c. Gdyby nawet było inaczej, to oddzielenie składnika mienia wchodzącego w skład gospodarstwa do korzystania w celu prywatnym zerwało związek między zdarzeniem wywołanym przez ten składnik a posiadaniem gospodarstwa. Zwierzę oddzielone od gospodarstwa nie tworzy z gospodarstwem zorganizowanej całości gospodarczej. Zdarzenie przez nie spowodowane w takich okolicznościach dotyczy wyłącznie prywatnej sfery życia osoby nim władającej. Władztwo nad koniem nie wynikało z faktu posiadania gospodarstwa, lecz było wynikiem posłużenia się przez L. T. koniem w prywatnej sytuacji towarzyskiej. Nie ma znaczenia, że koń spowodował szkodę, gdy uwolnił

się z zagrody - miejsca wypasu i nie był wówczas bezpośrednio używany do jazdy. Działo się to w czasie rajdu konnego zorganizowanego prywatnie, w gronie znajomych, poza terenem gospodarstwa. Fakt uwolnienia się zwierzęcia i w konsekwencji wyrządzenie szkody nie pozostaje zatem w związku z posiadaniem przez W. T. gospodarstwa rolnego. Wynikła ona z oddzielenia od tej całości jednego z jego składników, dla jego wykorzystania przez syna właściciela gospodarstwa dla celów hobbystycznych i z nienależytego zabezpieczenia położonego w innej miejscowości miejsca, w którym zwierzę było pozostawione w czasie rajdu.

Do tożsamyh wniosków doprowadziły Sąd Apelacyjny wyniki wykładni celowościowej art. 50 ust. 1 u. ubezp. obow.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego z 30 kwietnia 2012 r. powodowie zarzucili, że orzeczenie to zapadło z naruszeniem prawa materialnego (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.), to jest art. 50 ust. 1 u. ubezp. obow.: - przez błędną wykładnię i przyjęcie, że jego dyspozycją nie są objęte sytuacje, gdy zwierzę z woli ubezpieczonego rolnika i osoby pracującej w jego gospodarstwie rolnym było użyte do przejażdżki i uwolniło się z miejsca popasu wskutek braku odpowiedniego zabezpieczenia, a następnie wpadło na samochód, powodując śmierć męża powódki i ojca małoletniego powoda; - przez błędne przyjęcie, że koń był hodowany hobbystycznie i używany do działalności gospodarczej, co wyłącza ochronę ubezpieczeniową, chociaż jego właściciel W. T. zeznał, że miał w gospodarstwie około 10 koni, a nie przedstawiono dowodów, że prowadził działalność gospodarczą zgłoszoną do ewidencji i opodatkowaną.

Powodowie zarzucili nadto, że zaskarżony wyrok zapadł z naruszeniem przepisów postępowania (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.), to jest: - art. 382 i art. 378 § 1 k.p.c. poprzez przeprowadzenie z urzędu dowodu z zeznań świadka W. T. oraz dokonanie całkowicie odmiennych ustaleń w oparciu o jego zeznania, bez próby ich weryfikacji i wyjaśnienia, czy rzeczywiście prowadzi działalność gospodarczą; - art. 5 k.p.c., poprzez nieudzielenie powódce stosownych pouczeń, brak wyczerpującej i rzetelnej analizy całego materiału dowodowego oraz przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej w taki sposób, że powódka nie mogła skorzystać ze swoich uprawnień.

Powodowie wniesli o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy

Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Art. 382 i art. 378 § 1 k.p.c., których naruszenie przez Sąd drugiej instancji zarzuca skarżący, są podstawą do wyznaczenia granic rozpoznania sprawy w postępowaniu apelacyjnym. O zasadach ich wykładni i znaczeniu dla konstrukcji apelacji, jako środka zaskarżenia, Sąd Najwyższy wypowiedział się najpełniej w uchwale składu siedmiu sędziów z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008, nr 6, poz. 55). W uchwale tej Sąd Najwyższy wyjaśnił, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. W motywach uchwały Sąd Najwyższy podkreślił, że art. 378 § 1 k.p.c. jest potwierdzeniem rozpoznawczego charakteru pełnej apelacji. Z przepisu tego wyraźnie bowiem wynika, że sąd drugiej instancji „rozpoznaje sprawę”, a nie sam środek odwoławczy, a tylko w wypadku rozpoznawania środka zaskarżenia, a nie samej sprawy można zasadnie mówić o bezwzględnym związaniu tym środkiem (zawartymi w nim podstawami, zarzutami etc). Wykładnikiem rozpoznawczego i pełnego charakteru apelacji jest również zredukowana do minimum funkcja kasacyjna sądu drugiej instancji; sąd może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko wyjątkowo, gdy stwierdzono nieważność postępowania (art. 386 § 2 k.p.c.), gdy sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (art. 386 § 4 k.p.c.).

Art. 382 k.p.c. stanowi natomiast, że sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Kognicja sądu apelacyjnego obejmuje zatem „rozpoznanie sprawy” i to w taki sposób, w jaki mógł i powinien uczynić to sąd pierwszej instancji. Jeżeli sąd drugiej instancji prowadzi dowody (*verba legis* w art. 382 k.p.c. - „zbiera materiał”), to stosuje odpowiednio przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.), a więc w szczególności przepisy normujące postępowanie rozpoznawcze *sensu stricto* tego sądu, w tym

przepisy o rozprawie, o postępowaniu dowodowym, ocenie dowodów i wyrokowaniu. Istota przyjętego w polskim procesie cywilnym modelu apelacji pełnej polega na tym, że sąd drugiej instancji ma pełną swobodę jurysdykcyjną, ograniczoną jedynie granicami zaskarżenia. W konsekwencji może, a jeżeli je dostrzeże - powinien, naprawić wszystkie naruszenia prawa materialnego, niezależnie od tego, czy zostały wyknięte w apelacji, o ile mieszczą się w granicach zaskarżenia.

Stawiając Sądowi Apelacyjnemu zarzut naruszenia art. 382 i art. 378 § 1 k.p.c. przez przeprowadzenie uzupełniającego postępowania dowodowego w sprawie, w warunkach gdy pozwany nie zgłaszał w apelacji zarzutów naruszenia prawa procesowego i wniosków dowodowych, powodowie zdają się zakładać, że działalnie polegające na uzupełnieniu postępowania dowodowego w celu wyjaśnienia pewnych okoliczności z zakresu podstawy faktycznej sprawy, wiąże się wyłącznie ze stosowaniem prawa procesowego, a zatem jest dopuszczalne tylko po zgłoszeniu stosownych zarzutów przez składającą apelację. Jest to pogląd błędny. W motywach powołanej wyżej uchwały Sąd Najwyższy stwierdził, że dokonanie przez sąd drugiej instancji ustaleń faktycznych umożliwia temu sądowi - stając się zarazem jego obowiązkiem - ustalenie podstawy prawnej wyroku, a więc dobór właściwego przepisu prawa materialnego, jego wykładnię oraz podjęcie aktu subsumcji. Sąd apelacyjny – bez względu na stanowisko stron oraz zakres zarzutów – powinien zastosować właściwe przepisy prawa materialnego, a więc także usunąć ewentualne błędy prawne sądu pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy zostały one wyknięte w apelacji. Nienaprawienie tych błędów byłoby równoznaczne ze świadomym ich powieleniem w postępowaniu rozpoznawczym na wyższym szczeblu instancji, czego - zważywszy na istotę wymiaru sprawiedliwości i cele postępowania odwoławczego - nie można zaaprobować. W każdej sytuacji podłożem wyroku sądu apelacyjnego - podobnie jak sądu pierwszej instancji - są dokonane przezeń ustalenia faktyczne, czego nie zmienia możliwość posłużenia się przez sąd odwoławczy dorobkiem sądu pierwszej instancji i uznania jego ustaleń za własne.

Reasumując trzeba stwierdzić, że jeżeli – zdaniem sądu drugiej instancji – fakty ustalone w sprawie przez sąd pierwszej instancji nie pozwalają na stanowcze

wnioskowanie o tym, że konkretne przepisy prawa materialnego rzeczywiście tworzą podstawę roszczenia dochodzonego przez powoda, to sąd ten ma nie tylko prawo, ale i obowiązek wyjaśnienia wątpliwości ujawniających się w obrębie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Wyjaśnienie faktów doniosłych dla stwierdzenia, że w sprawie może mieć zastosowanie konkretna norma prawa materialnego może nastąpić przez czynności dowodowe podjęte z inicjatywy stron ale także przez sąd z urzędu. Sąd podejmuje takie czynności wówczas, gdy z zebranego już w sprawie materiału można wnioskować o istnieniu środka dowodowego, do którego sięgnięcie może prowadzić do niezbędnego uzupełnienia postępowania dowodowego. Alternatywą dla podjęcia aktywności dowodowej z urzędu przez sąd drugiej instancji musiałoby być stwierdzenie, że strona, którą obciążał ciężar wykazania przesłanki w świetle prawa materialnego istotnej dla rozstrzygnięcia (a zatem zwykle – powód) nie sprostала obowiązkowi, jakie na nią nakłada art. 6 k.c.

Bezzasadnie zatem powodowie zarzucają, że zaskarżony wyrok zapadł z naruszeniem art. 382 i art. 378 § 1 k.p.c. poprzez przeprowadzenie z urzędu dowodu z zeznań świadka W. T. Badanie przebiegu postępowania apelacyjnego w niniejszej sprawie nie potwierdza i tego, żeby Sąd Apelacyjny przeprowadził je z naruszeniem art. 5 k.p.c. i żeby w postępowaniu przed tym Sądem powódka została pozbawiona możliwości wykorzystania jakichś przysługujących jej uprawnień procesowych.

2. Jako podstawę dochodzonego roszczenia powodowie wskazali art. 50 ust. 1 u. ubezp. obow., który stanowi, że z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia. Spór w niniejszej sprawie koncentrował się wokół wykładni użytego w tym przepisie sformułowania „szkoda wyrządzona w związku z posiadaniem przez rolnika gospodarstwa rolnego”.

Sąd Apelacyjny ustalił znaczenie tego pojęcia po przeprowadzeniu wykładni

historycznej, językowej i funkcjonalnej przepisów wprowadzających obowiązkowe ubezpieczenie rolników od odpowiedzialności cywilnej.

Sąd Apelacyjny trafnie wskazał, że przed 1 stycznia 2004 r. obowiązek ubezpieczenia rolników regulowany był przepisami rozporządzenia Ministra Finansów z 30 grudnia 1993 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego (Dz.U. Nr 134, poz. 653), wydanego na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej (tekst jedn.: Dz.U. z 1996 r. Nr 11, poz. 62). Rozporządzenie to określało ogólne warunki obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników za szkody powstałe „z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego” (§ 1, § 4 pkt 1 i § 9 pkt 1 rozporządzenia). Od 1 stycznia 2004 r. ubezpieczenie OC rolników uregulowane jest w ustawie o ubezpieczeniach obowiązkowych.

Trafnie Sąd Apelacyjny dostrzegł, że uznanie w art. 2 ust. 1 pkt 4 u. ubezp. obow. za gospodarstwo rolne w rozumieniu tej ustawy wyłącznie obszaru użytków rolnych, gruntów pod stawami oraz sklasyfikowanych jako użytki rolne gruntów pod zabudowaniami, przekraczających łącznie powierzchnię 1,0 ha, jeżeli podlega on w całości lub części opodatkowaniu podatkiem rolnym, a także obszaru takich użytków i gruntów, niezależnie od jego powierzchni, jeżeli jest prowadzona na nim produkcja rolna, stanowiąca dział specjalny w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych nie oznacza, że ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych redukuje pojęcie „gospodarstwo rolne” do samych tylko nieruchomości - użytków rolnych. Definicja ta została bowiem stworzona raczej dla wskazania, na kim spoczywa obowiązek zawarcia umowy ubezpieczenia, a nie dla ograniczenia zakresu ochrony wynikającej z umowy ubezpieczenia do szkód, które by wynikały z samego tylko korzystania z gruntów o określonej powierzchni.

Dla wyjaśnienia, czy konkretna szkoda została wyrządzona w związku z „posiadaniem przez rolnika gospodarstwa rolnego” należy odwołać się do definicji takiego gospodarstwa zawartej w art. 55³ k.c. Stosownie do niej za gospodarstwo rolne uważa się grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą oraz prawami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa

rolnego. W znaczeniu ustalonym wyżej gospodarstwo rolne jest zespołem różnorodnych składników, tworzących zorganizowaną całość gospodarczą. Obejmuje ono prawa do rzeczy, zwierząt oraz prawa i obowiązki związane z prowadzeniem działalności o określonym profilu.

Ochroną ubezpieczeniową, której dotyczy art. 50 u. ubezp. obow., a zatem ochroną w zakresie szkód wyrządzonych „w związku z posiadaniem gospodarstwa rolnego” nie jest objęty każdy rodzaj uszczerbku w dobrach osoby trzeciej wyrządzony przez rolnika czy osobę pracującą w jego gospodarstwie rolnym, czy też wynikłych z użycia ruchomości lub zwierząt należących do rolnika. Art. 50 u. ubezp. obow. wymaga, by objęta ochroną ubezpieczeniową szkoda była wyrządzona w związku z posiadaniem przez rolnika gospodarstwa rolnego. Jej powstanie musi zatem pozostawać w funkcjonalnym związku z tym gospodarstwem i jego prowadzeniem.

Wyjęcie rzeczy (maszyny, urządzenia itp.) z gospodarstwa rolnego prowadzonego przez rolnika i jej użycie poza tym gospodarstwem, w celu niezwiązanym z produkcją rolną, nie czyni szkody wyrządzonej przy wykorzystaniu tej rzeczy szkodą pozostającą w związku z prowadzeniem przez rolnika gospodarstwa rolnego. Dla przyjęcia, że taki związek zachodzi nie wystarczy bowiem samo tylko stwierdzenie, że konkretna rzecz należy do rolnika i pochodzi z jego gospodarstwa rolnego, w którym także (lub przede wszystkim) jest używana. Zwierzę hodowane w gospodarstwie rolnym jest jego składnikiem, gdy tworzy z nim zorganizowaną całość i tak długo, póki ją tworzy. Wyjęte z tego gospodarstwa i używane w innym celu niż właściwy z uwagi na jego profil produkcji, przestaje być takim składnikiem. Szkoda wyrządzona w związku z wykorzystaniem konia wierzchowego hodowanego w gospodarstwie rolnym, ale odłączonego od tego gospodarstwa w celu prywatnym, dla realizacji upodobań hobbystycznych rolnika lub jego domownika, nie jest objęta odpowiedzialnością gwarancyjną ubezpieczyciela (art. 50 ust. 1 u. ubezp. obow.). Uznanie zwierzęcia hodowanego w gospodarstwie rolnym za „odłączone” od tego gospodarstwa jest usprawiedliwione wówczas, gdy zwierzę jest używane poza gospodarstwem rolnym i w innych celach niż związane z prowadzeniem produkcji rolnej o określonym profilu.

Trafnie Sąd Apelacyjny przy wyznaczeniu granic ochrony ubezpieczeniowej, której dotyczy art. 50 ust. 1 u. ubezp. obow. odwołał się także do wykładni celowościowej. Wykładnia ta doprowadziła go do tożsamyh ze wskazanymi wyżej wniosków. Funkcją ubezpieczenia obowiązkowego jest ochrona interesu publicznego. Powszechność ubezpieczenia OC, będąca efektem ich obowiązkowego charakteru, jest akceptowana tylko w tych niezbyt częstych przypadkach, gdy według przyjętych surowych kryteriów obowiązkowa ochrona ubezpieczeniowa zasługuje na akceptację. Przypadki te powinny się ograniczać do niezbędnego minimum, którego wyznacznikiem są ważne względy społeczne lub gospodarcze, wśród których na czoło wysuwa się niekwestionowana potrzeba ochrony poszkodowanych narażonych na ryzyka o charakterze powszechnym, w tym na intensywne ryzyka szkód masowych. Za objęte ubezpieczeniem obowiązkowym „szkody związane z posiadaniem gospodarstwa rolnego” należy w efekcie uznać szkody wynikłe z ryzyka związanego z funkcjonowaniem gospodarstwa rolnego, jako zorganizowanej całości gospodarczej. Odpowiedzialność ta nie jest uruchamiana w każdym przypadku, gdy szkoda została wyrządzona przez jakikolwiek składnik mienia wchodzący w skład gospodarstwa, niezależnie od sposobu wykorzystania go w danym czasie. Nie każdy rodzaj korzystania ze składników majątkowych wchodzących w skład gospodarstwa jest manifestowaniem „posiadania gospodarstwa rolnego”, a tylko taki, który jest związany z funkcjonowaniem gospodarstwa jako zorganizowanego kompleksu gospodarczego. W konsekwencji szkoda wyrządzona przez stanowiącego składnik gospodarstwa rolnego konia, wykorzystywanego poza tym gospodarstwem, w celach rekreacyjnych, nie jest objęta odpowiedzialnością gwarancyjną pozwanego na podstawie art. 50 ust. 1 u. ubezp. obow.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

db